

Kto zabiÅ, El DoradÅ™ i Wachlarza, czyli rzecz o hipokryzji

Felietony

NadesÅ,any przez: Marek Szewczyk

PrzesÅ,any: 10.10.2018, 22:10:00

Po raz pierwszy robiÅ™ coÅ> takiego – publikujÅ™ tekst, który dla czytelników bÅ™dzie anonimowy. Bo jest to tekst, jaki przesÅ,ali mi z proÅ>ba o opublikowanie pracownicy Stadniny Koni w MichaÅ,owie. Nie chcÅ... jednak ujawniaÅ± swoich nazwisk, bo wiadomo, w Polsce rzÅ...dzi „dobra zmiana” i ludzie po prostu bojÅ... siÅ™. Minister **Jan Krzysztof Ardanowski** moÅ¼e przestaÅ± byÅ± ministrem, a jak PiS bÅ™dzie rzÅ...dziÅ, dalej, to nie wiadomo, co jeszcze moÅ¼e siÅ™ wydarzyÅ±, w tym wypadku w paÅ,,stwowej hodowli koni czystej krwi arabskiej.

Swego czasu czasopisma zamieszczaÅ,y listy od czytelników z adnotacją...: „imiÅ™ i nazwisko autora znane redakcji” i „wiÅ™c w tym wypadku: imiona i nazwiska autorów sÅ... mi znane. To waÅ¼ne wyjaÅnienie, bo potwierdzam, Å¼e opis sytuacji pochodzi z wiarygodnego ÅródÅ,a. Jest to opis naocznych Å>wiadków tych wydarzeÅ,,**Marek Szewczyk**

Wiele osób ze zdumieniem zapewne przeczytaÅ,o debiutancki wpis **Hanny Sztuki** w nowej roli blogerki portalu polskiearaby.pl. GÅ,ównym tematem byÅ,a jedna z pierwszych decyzji nowej p.o. prezesa SK MichaÅ,ów, a mianowicie eutanazja klaczy *DAMA PIK*. Pani Sztuka z wÅ,aÅ>ciwÅ... sobie egzaltację... uÅ¼ywa tam w odniesieniu do caÅ,ej sytuacji terminów takich jak „zbrodnia”, „pluton egzekucyjny” czy „brak szans na uÅaskawienie”. Przeanalizujmy wiÅ™c dokÅ,adnie tÅ™ wypowiedÅ° i stwierdzenia w niej zawarte. *DAMA PIK* wykarmiÅ,a i odchowaÅ,a ogierka *DEL RIO* bez wiÅ™kszych problemów. Czy karmienie na leÅ¼Å...co i jakkolwiek brak kontroli nad behawiorem Å°rebiÅ™cia oznacza „brak wiÅ™kszych problemów”, to raczej naleÅ¼aÅ,o by okreÅ>liÅ± tÅ... sytuację™: odchowaÅ,a Å°rebaka, choÅ± nie bez problemów, zwÅ,aszcza, Å¼e ogierek zostaÅ, odsadzony przedwcześnię ze wzglÅ™du na zÅ,y stan zdrowia matki. Klacz wychodziÅ,a na krótkie spacery, nie miaÅ,a odleÅ¼yn i nie chorowaÅ,a. Wyprowadzanie *Damy Pik* na owe „spacery”, które notabene odbywaÅ,y siÅ™ w gÅ,Å™bokim piachu przed stajnią... (w którym zwykle natychmiast po wyjÅ>ciu siÅ™ kÅ,adÅ,a) byÅ,o Å,amiÅ...cym serce doÅ>wiadczeniem. Klacz na przejÅ>cie kilkudziesiÅ™ciu metrów po stajennym korytarzu potrzebowaÅ,a kilku minut, ostroÅ¼nie stawiajÅ...c caÅ,kowicie sztywne w stawach nadgarstkowych (z powodu degeneracji Å>ciÅ™gien) koÅ,,czyny przednie i dosÅ,ownie wlokÅ...c za sobą... koÅ,,czyny tylne. Sytuacji nie uÅ,atwiaÅ, Å¼ywy charakter ogierka, który naturalnie miaÅ, wiecznÅ... ochotÅ™ na zabawÅ™ i duÅ¼Å... potrzebÅ™ ruchu.

ByÅ± moÅ¼e pani Sztuka nie zauwaÅ¼yÅ,a lub zapomniaÅ,a, ale u *Damy Pik* widoczne byÅ,y bardzo wyraÅ¶ne odleÅ¼yny. Na dodatek klacz wykazywaÅ,a tak maÅ,o chÅ™ci ruchu, Å¼e nawet kaÅ, oddawaÅ,a w pozycji leÅ¼Å...cej, a wiÅ™c przez wiÅ™kszą... czÅ™Å> czasu leÅ¼aÅ,a we wÅ,asnych odchodach.

Stwierdzenie o „niechorowaniu” jest zbyt ogólne, by siÅ™ do niego odnieÅ>Å±. PrzewlekÅ,y ochwat z rotacją... koÅ>ci kopytowej i zmiany degeneracyjne Å>ciÅ™gien nie towarzyszą... jednak zwykle dobremu stanowi zdrowia. Podawane Å>rodki przeciwwzpalne i

przeciwbólowe skutecznie poprawiały komfort życia klaczy. Sama obserwacja behawioru pozwalała stwierdzić, że do komfortu życia *Damie Pik* jest bardzo daleko. Tym bardziej, że podawanym środkiem przeciwzapalnym był, między innymi Danilon, w ilości 20 mg/dobę. Takie rozwiązanie stosowano przez; co najmniej kilka miesięcy! Jeżeli klacz nie miała, a w tym czasie wykonywanych kompleksowych badań, gastrologicznych i nefrologicznych, to mówienie o poprawie komfortu jest po prostu nieuprawnione.

I na koniec krótka refleksja: pani Sztuka w swoim felietonie stawia dwie tezy. Pierwsza z nich opiera się na przekonaniu, że eutanazja *Damy Pik* byłaby „zabójstwem”, niehumanitarnym czynem zrodzonym z bardzo niskich pobudek. Druga zaś – i przez zabicie klaczy utracono cenny materiał genetyczny. Co do drugiej tezy – oczywiście zgoda. Jednak w zarządzeniu stadem, zwłaszcza tak dużym jak Michałowski, nieraz trzeba podejmować trudne decyzje takie jak ta. Zwłaszcza, jeżeli zgodne są z zasadami humanitarnego traktowania zwierząt. Także wiedza zdobyta przez studentów pierwszego roku na przedmiocie zootechniczny – tego kursu pani Sztuka niestety nie odbyła. Mówienie o tym, że klacz „chciała żyć”, jest dalece idiosyncrasyjnym i kojarzy się dobitnie z narracją fundacji ratujących zwierzęta, które do ratowania się po prostu nie nadają. A skoro już o hipokryzji mowa – Dokładnie 6 grudnia 2016 r., czyli zaledwie po dwóch miesiącach po objęciu przez p. Sztukę stanowiska dyrektorskiego, ułpiono klacz *EL DORADA*. Ciężki ochwat nie dawał rokować na poprawę, codzienne cierpienie klaczy, której jedyną radością były krótkie spacery przed stajnią, wóród całej budziły i konieczności ułpienia. Pani Sztuka jednak, chcąc za wszelką cenę wykazać się na nowym stanowisku, postanowiła walczyć – zwłaszcza, że jeden z pracowników ułpomił, jej na niej spoczywa odpowiedzialność za losy klaczy. Do *El Dorady* zaczęli być sprowadzani najroźniejsi lekarze z całej Polski (za półno teraz na dywagacje, czy decyzje o ciętych ich zmianach były sąsne). Niestety, po wyczerpaniu wszystkich sposobów, które oczywiście z góry były skazane na porażkę, klacz została ułpiona. Nikt wtedy nie mówił o „plutonie egzekucyjnym” czy „zbrodni”, choć strata hodowlana była równie ogromna. Byłoby pani Sztuka wymazała już tę analogiczną sytuację z pamięci, ale na jej nieśczęcie żyje jeszcze świadkowie tamtych zdarzeń.

Nie było to jednak jedyne „kontrowersyjne” padnięcie konia, które przez zarządcę **Macieja Grzechnika** zostało poniekąd zamiecione pod dywan. Pewnego wrześniowego weekendowego poranka Pani Hanna Sztuka robiła obchód stadniny w towarzystwie swojego psa Henia. Regulamin stadniny mówi o tym, że nie może pies biegać po niej luzem i stwarzać zagrożenia dla ludzi i zwierząt, a tym bardziej płoszyć koni, bo to one są tutaj najważniejsze. Przed stajnią 1-2 chodził ogier *Wachlarz*. Pies Henio uwził się na biednego staruszka (27 lat) i tak długo latał, za nim po wybiegu, że ogier w końcu; **padł, jak długi przed stajnią**.... Bez zbytniego przejęcia **polecono zapakowanie konia na przyczepę**, z której **wkrótce został odebrany przez firmę utylizacyjną** „Zbiornica Skórzec”. Na stronie stadniny jest tylko krótka notatka o odejściu tego epokowego ogiera.

Zakończmy więc słowami samej pani Sztuki, napisanymi 29 lutego 2016 r.: (…) kalenie własnego gniazda jest dla mnie niewyobrażalne... podłości.... Panowie i Panie – tajni współpracownicy – dobrej zmiany (…) Zapewniam Was, że My ludzie którzy możemy bronić naszej polskiej hodowli jedynie piórem zadbamy o to aby nigdy o Was nie zapomniano. Pamiętajcie! Co się napisze atramentem, tego nikt nie wyrzuci z pamięci.

Doczekacie się™ wyroku historii!